

# SŁOWO

WILNO, Sobota 11 maja 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: Redakcji 243, Administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

**MARANOWICZE** — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk  
**BIENIAKONIE** — Bufet kolejowy.  
**BRASŁAW** — Księgarnia T-wa „Lot”.  
**DĄBROWICA** (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
**DUKSZTY** — Bufet kolejowy.  
**GLEBKIE** — ul. Kamkowa, W. Włodzimierow.  
**GRODNO** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**WORODZIEJ** — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
**IWIENIEC** — Sklep tytoniowy S. Świerzyński.  
**KLECK** — Sklep „Jedność”.  
**LIDA** — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
**MOŁODECZNO** — Księgarnia T-wa „Ruch”.

**NIESWIEZ** — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
**NOWOGRODEK** — Kiosk St. Michalskiego.  
**N. ŚWIECIANY** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**OSZMIANA** — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
**PINSK** — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
**POSTAWY** — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
**STOLPCE** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**ST. ŚWIECIANY** — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
**WILEJKA POW.** — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.  
**WARSZAWA** — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch”.  
**WÓLKOWYSK** — Księgarnia T-wa „Ruch”.

**CENY OGŁOSZEN:** wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Pax Americana

Nie nasze to określenie, lecz nieboszczyka marsz. Focha. Niezadługo do śmierci powiedziano o tem, co się dzieje: „Pax Americana”. Tragizm tego określenia mieści się w tem, że wyrazy „Pax Americana” wywołują oczywiście pamięć o „Pax Romana” a co znaczyła ta „pokojuś rzymska”? — To, że wszystkie inne państwa i ludy trzymane były w ryzie przez rzymskiego żołnierza, to że świat cały nie śmiał wojować pomiędzy sobą, bo bał się pięści rzymskiego legionisty. Niewątpliwie ten obraz miał na myśli marsz. Foch, gdy mówił, że wojna zakończona w 1917 r. byłaby wygraną Francji, wojna ukończona w 1918 r., stała się tylko „pax Americana”. Do szczyrzych słów wielkiego żołnierza dodajmy, że „pax Americana” jest wyrazem bardziej tragicznej sytuacji w historii, niż „pax Romana”. W pokojowości rzymskiej, Rzym był cywilizacją, ludy słuchające go często barbarzy. Teraz odwrotnie. Europa jest cywilizacją, Ameryka reprezentuje tylko dolar zdobyty doskonałym interesem, jaki zrobiła na wzajemnej rzezi europejskiej.

Oczywiście, jeśli piszemy, „Pax Americana panuje nad światem”, to znowu myślimy raczej o kierunku, o tendencji rozwojowej w polityce globu, a nie o tem, co w danej chwili jest rzeczywistością. Polityka jednak jest dziedziną, w której kierunek drogi jest rzeczą najważniejszą; ważniejsza jest zawsze w polityce, to „gdzie idziemy”, niż to, „gdzie się w danej chwili znajdujemy”.

Stany Zjednoczone nie pozwalają nikomu wtrącać się do spraw amerykańskich, same zaś coraz bardziej wchodzą w stosunki europejskie. To jest ten stały kurs polityki globalnej, na który często na tem miejscu wskazujemy. Zilustrujemy kilka ostatnich etapów, ostatnie postępy, które Stany Zjednoczone w tym kierunku poczyniły. Punktami orientacji niech nam będą: 1) Układ morski zawarty pomiędzy Anglią i Francją z początkiem 1928 r., 2) Nasza formuła Ligi Narodów, t. j. Liga Narodów jest instytucją, która służy do uzgadniania życia politycznego całej Europy z interesami państwem Anglii, Francji i Niemiec. 3) Mowa Filipa Snowdena, jednego z liderów angielskiej partii pracy, który powiedział „zbyt byliśmy wspaniałomyślni wobec Francji”, oraz „nie myśleliśmy, abyśmy utrzymali traktaty zawarte przez konserwatystów”, 4) Mowa Gibsona, amerykańskiego delegata na Komisję Rozbrojeniową, który w Genewie przychylił się raczej do stanowiska francuskiego w sprawie wojskowych lądowych „rezew wykształconych”. — Nie będziemy tu wnikać w żaden z tych punktów z osobna, postaramy się tylko wykazać, że na ich tle uwidacznia się ta stała tendencja Stanów Zjednoczonych do wtrącania się do spraw europejskich, o której powyżej mówiliśmy.

### Układ morski anglo-francuski

Nasi czytelnicy nacztyli się chyba dosyć o układzie morskim anglo-francuskim, zawartym w początku ubiegłego roku, i o jego oddźwiękach we Włoszech, w Bolszewii, wszędzie zresztą. Układ ten przewidywał, że Anglia i Francja budować będą krążowniki mniejsze od 10.000 ton, to jest takie, których Stany Zjednoczone nie potrzebują. Takie mniejsze krążowniki potrzebne są Anglii, a także Francji dla zabezpieczenia długich dróg morskich, które łączą ich metropolie z rozrzuconymi po całym globie koloniami. Ameryka kolonii nie posiada tak dużo, ma znacznie bardziej skupioną granicę do obrony i stąd w swoim dążeniu do równowagi sił morskich wyrzucała z programu zbrojeń morskich te mniejsze krążowniki. Stąd anglo-francuski układ morski stał się dla Stanów Zje-

dnoczonych głównym kamieniem obrazy. Liga Narodów była wyrazem solidarności pokojowej Anglii, Francji i Niemiec. Ale pomiędzy Anglią a Francją z jednej strony (to jest państwami, które zawarły ten niekorzystny dla St. Zjedn. układ morski) a Niemcami ze strony drugiej istniały i istnieją niezatłumione rachunki z czasów wojny, reparacje, okupacja, etc. I tutaj przychodzi to, cośmy nazwali pierwszym amerykańskim klinem, rozbijającym solidarność europejską. W stosunkach pomiędzy Anglią i Francją a Niemcami Ameryka już uprzednio zyskała sobie stanowisko arbitra. Zyskała to stanowisko dzięki przeróżnym okolicznościom, a przeważnie swojej sytuacji finansowej przedewszystkiem. Nietylko od czasów układu morskiego uwidocznił się ten stosunek Stanów jako arbitra w odniesieniu do wielkich państw Europy, ale w r. 1928 Ameryka zaczęła wyraźniej rolę przymusowego arbitra używać dla celów politycznych. W Niemczech powstały dwie orientacje: jedna — locarneńska, a więc porozumienia z Anglią i Francją, a więc zatłumienia spraw spornych z byłą koalicją w duchu solidarności europejskiej, druga — amerykańska, a więc tendencja do odegrania roli „zdrajcy interesów europejskich”, wykorzystania antagonizmu anglo-amerykańskiego w celu ulżenia sobie w ciężarach traktatu wersalskiego. — Jeśli ta druga orientacja nie zwyciężyła, to dlatego, że Stany nie zdecydowały się na otwarte szantazowanie Niemcami, że wołały spokojnie i powoli podpłiwywać „przyjaźni anglo-francuskiej, wiedząc dobrze, że w sporze pomiędzy państwami europejskimi zawsze mogą swój głos decydujący rzucić na szalę wypadków.

### Mowy Snowdena i Gibsona.

Rola Stanów jako arbitra pomiędzy Niemcami a Francją i Anglią jest więc, naszym zdaniem, pierwszym potężnym klinem, którym wbiła się polityka Ameryki na terytorjum Europy. Ale teraz przychodzi klin drugi, wbiły już nie pomiędzy byłych zwycięzców i byłych zwyciężonych, lecz pomiędzy dwuch kombatanów wielkiej wojny pomiędzy dwuch sojuszników, pomiędzy Anglię i Francję. Dlaczego stawiamy obok siebie przemówienia Snowdena i Gibsona? Co ma wspólnego angielski laburzysta i jego przedwyborcze, agitacyjne wykrzykniki i amerykański dyplomata, który mówił na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, na której to konferencji tak zręcznie szachował „państwa burżuazyjne” swoimi polemicznymi dowcipami „towarzysz” dyplomata socjalistyczny Litwinów? Odpowiadamy: Dlatego, że to co jest istotne i ważne w obu mowach to jest im wspólne. Mianowicie zarówno mowa Snowdena jak i Gibsona wywoływały nieufność i podejrzliwość w stosunkach anglo-francuskich.

### Zróbmy małą dygresję, przypatrzmy się figurze Filipa Snowdena.

Jeśli w dniu 30 maja zwycięży Labour Party, to premierem przyszłego gabinetu Jego Brytyjskiej Mości Jerzego V-ego będzie albo Mac Donald albo Snowden. Pierwszy będzie reprezentował względne umiarkowanie i politykę Locarno. Drugi pójdzie na eksperymenty, a przedewszystkiem zawróci ster angielskiej polityki zagra nicznej. Snowden był przyjacielem Mac Donalda podczas wielkiej wojny, to jest wbrew większości patriotycznie wówczas nastrojonej Labour Party zwałczając udział Anglii w wojnie. W kilka lat po wojnie wypowiedział mowę w sprawie Alzacji i Lotaryngii, gdzie bronił tezy niemieckiej, a napadł na Francję. W swoim gabinecie ofiarował mu Mac Donald arcy-poważną tekę

### Wspomnienie Dillona, Venizelosa i fantazje.

Nie będziemy tu rozwodzić nad tem, dlaczego hegemonję Stanów nad stosunkami europejskimi uważamy za rzecz złą dla całej Europy. Imieniem miecza mówiono kiedyś, imieniem dolara mówią dziś Stany. Można by traktat cały napisać, że wolimy, aby rozstrzygnął miecz, a nie dolar, i że to nie jest jedno i to samo, i że nigdy nie było jedno i to samo, i że cała nasza cywilizacja średniowiecza i renesansu, wojen krzyżowych, reformacji i rewolucji, całe nasze cywilizacyjne, europejskie wszystko polega na tej cywilizacji miecza i pieniądza i że głupstwem wierzeniem, bajką idjotyczną jest jakoby ten wygrywał wojnę, kto miał więcej pie-

### kanclerza skarbu. Snowden nie posiadał żadnego wykształcenia teoretycznego, był niegdyś małym urzędniczkim służby cywilnej, ale już od bardzo dawna zajmuje się agitacją socjalistyczną. Jest człowiekiem dość starym, urodził się w 1864 roku. Wyrazy, których użył w swojej sławnej mowie, a które cytowaliśmy powyżej wskazują, że jego gabinet byłby gabinetem antyfrancuskim, a w sprawie układów morskich z Francją gotów byłby pójść na rękę polityce amerykańskiej to jest układ ten anulować.

### Ponieważ niebezpieczeństwo doświadczenia do skutku po wyborach 30 maja gabinetu Snowdena rzeczywiście istnieje — łatwo sobie wyobrazić, jak przynębiające wrażenie wywołały te słowa Snowdena we Francji. Cała prasa francuska napadła na Snowdena atakiem frontowym, nie oszczędzając go, z czego widać, że Francuzi nie liczą na to, aby Snowden mógł zmieścić swoje stanowisko. Jeden z lordów robotniczych wystąpił w Izbie Lordów, zmierzając do wyrażenia mowy Snowdena, powołując się na to, że Mac Donald jest zwolennikiem Locarna, czem jednak szlachetny lord podkreślił tylko tę różnicę w zapatrzewaniach, jaka istnieje pomiędzy Mac Donaldem a Snowdenem.

### Snowden, jeśli tak mówi, jak mówi, i jeśli tak pisze, jak pisze, to dlatego, że sam jest człowiekiem o psychice wybitnie klasowej. Dla niego są obce kwestje rywalizacji na morzach starego angielskiego sztandaru i pasłastej flagi amerykańskiej. Jemu chodzi o to, aby robotnikowi angielskiemu podnieść zarobki. Konserwa, tyści odpowiadają mu na to, że nie jest w stanie zrozumieć, że za rywalizacją dwóch sztandarów na morzu kryje się właśnie kwestja, która jego, Snowdena, interesuje, kto będzie obsługiwał glob wytworami swojej pracy, czy robotnik angielski, czy też ten Irlandczyk, Metys, Włoch, Polak i Murzyn, który pracuje w przemyśle Stanów.

### Teraz mowa Gibsona. Akceptował on w tej mowie stanowisko francuskie. Trzeba wiedzieć, że ta sama sprawa rezerw wykształconych lądowych była przedmiotem obrad pomiędzy Anglią a Francją, kiedy te państwa targowały się o ten sam układ morski 1928 r. I nietylko przedmiotem obrad, ale też przedmiotem presji Anglii na Francję. Anglicy wtedy mówili: „jeśli nie zgodzicie się na nasze warunki na morzu, to my wywlecemy sprawę rezerw lądowych”. I Francuzi zacięli, Francuzi ustąpili. Dziś, jakby cofając dyskusję do chwili, kiedy układ morski nie był pomiędzy Francją a Anglią podpisany, Gibson mówi: „Wy wtedy mieliście rację, a nie Anglicy”. Oczywiście, to co tu opowiadamy nie oddaje dokładnie ani formalnie przebiegu wypadków, lecz chodzi nam o uwypuklenie amerykańskiej tendencji wbiła się pomiędzy Francją a Anglię w postaci podobnego klina — arbitra, jak się wbiły Stany pomiędzy byłą koalicją, a Niemcy.

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Wspomnienie Dillona, Venizelosa i fantazje.

Wspomnienie Dillona, Venizelosa i fantazje. Nie będziemy tu rozwodzić nad tem, dlaczego hegemonję Stanów nad stosunkami europejskimi uważamy za rzecz złą dla całej Europy. Imieniem miecza mówiono kiedyś, imieniem dolara mówią dziś Stany. Można by traktat cały napisać, że wolimy, aby rozstrzygnął miecz, a nie dolar, i że to nie jest jedno i to samo, i że nigdy nie było jedno i to samo, i że cała nasza cywilizacja średniowiecza i renesansu, wojen krzyżowych, reformacji i rewolucji, całe nasze cywilizacyjne, europejskie wszystko polega na tej cywilizacji miecza i pieniądza i że głupstwem wierzeniem, bajką idjotyczną jest jakoby ten wygrywał wojnę, kto miał więcej pie-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

### Przyjmujemy jako dogmat, że tendencje do wzrastania hegemonji Stanów nad stosunkami europejskimi są rzeczą smutną, ciężką i antycywilizacyjną. Rozumiemy dobrze, że moje wyrazy „przyjmujemy za dogmat” są że tego frontu solidarności europejskiej nie potrafi zainicjować polityk tak małego państwa, jak był grecki Venizelos. Snujmy dalej fantazje: mógłby nim być Hiszpan, czyli reprezentant państwa spokrewnionego z Ameryką Południową, która tak ma do syć pretensyj Stanów do dyktatury panamerykańskiej. A pisząc ten artykuł w Wilnie, czyli pod wschodnią ścianą cywilizacji, za którą zaczyna się niebezpieczeństwo bolszewickie, powiedzmy, że amerykańskizacja, zdolaryzowanie i zmehanizowanie życia, to duże niebezpieczeństwo. Bo jak się mówi o ładnych twarzach męskich. Mężczyzna musi mieć inteligentne oczy, aby usprawiedliwić piękno swej twarzy. Tak samo kapitalizm musi reprezentować kulturę duchową, kulturę wyższą, aby usprawiedliwić swoje istnienie. Tego uduchowienia brak Stanom, krajowi przemysłu przemysłowego, i Dillon cytuje Venizelosa, że jako przedstawiciel małej Grecji po-

## Ujęcie sprawy zamachu na Woldemarasa

Korespondentowi „Siegodnia” że źródła nieoficjalnych udało się do wiedzieć, że wczoraj zrana w lesie, w pobliżu Koszedar, niedaleko od granicy, litewska straż graniczna zauważyła grupę podejrzanych osobników. Osobnicy ci na widok policji rzucili się do ucieczki w kierunku granicy odstrzelując się z rewolweru i rzucając bomby.

Wybuch bomby zranił jednego z terrorystów. Lekarz, który przypadkowo znalazł się w pobliżu, zabrał rannego bombistę i w dreźnie przywiózł go do Kowna.

Ranny okazał się studentem technicznego wydziału uniwersytetu litewskiego, członkiem partii litewskich socjalistów — rewolucjonistów. Obecnie znajduje się on w szpitalu wojennym.

Panuje przekonanie, że Wasilius jest jednym ze sprawców zamachu na prof. Woldemarasa.

BERLIN, 10-V. PAT. Biuro Wolffa donosi z Kowna, że między aresztowanymi w związku z zamachem na premiera Woldemarasa znajduje się osoba, której udział w zamachu — w/g doniesień litewskiej agencji telegraficznej nie pozostawia żadnej wątpliwości. Ciężko ranny adoptowany syn premiera Woldemarasa znajduje się na najlepszej drodze ku wyzdrowieniu.

## Jubileusz prasy litewskiej

KOWNO, 10-V. PAT. Wczoraj w teatrze państwowym odbyła się zorganizowana przez związek litewskich dziennikarzy uroczysta akademja, poświęcona 25-leciu niezależności prasy litewskiej. Na estradzie honorowe miejsce zajęli weterani prasy litewskiej: prof. Leonas, prezes naczelnego trybunału Kryszkajaitis, kanonik Tumas, poeta Majtronis, dr. Staugajitis, gen. Bułota, b. prezydent Grinius. Przewodniczył i pierwsze przemówienie wygłosił prof. Birzyska. Następnie wygłoszono długi szereg powitalnych przemówień. (Jak wiadomo, do roku 1904 istniał wydany przez rosyjski zakaz wydawania jakichkolwiek druków litewskich czcionkami łacińskimi, a nie rosyjskimi).

## Jak Niemcy likwidują komunistów

BERLIN, 10-5. PAT. Dziś w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy odbyła się narada ministrów spraw wewnętrznych poszczególnych krajów Rzeszy niemieckiej, która — jak donoszą dzienniki berlińskie — poświęcona była głównie sprawie rozciągnięcia zakazu komunistycznej organizacji czerwonych b. uczestników wojny na całe terytorjum Rzeszy. Prasa Berlińska zapowiada, że wszystkie kraje, które dotychczas jeszcze zakazu tego nie wydały, przyłączy się prawdopodobnie do wystąpienia rządu pruskiego. Żadnej oficjalnej uchwały w tej sprawie dzisiejsza konferencja powziąć jednak nie miała.

## „Era dyktatury proletariatu”

### Nowe antyreligijne pomysły bolszewików

MOSKWA, 10-V. PAT. W prasie sowie

ECHA KRAJOWE

Nadzwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy

Wieża Eiffel

ŚWIĘCIANY.

3-ci maj w Święciarach. Święto trzeciego maja w Święciarach nieoczekiwanie nasunęło mi refleksje. W dniu tym święci się pamięć spraw tak dawno minionych, że napewno już... bezpartyjnych. Właśnie przy tym obchodzie zgodnie spotkaćby się i uściśnić mogły prawice... i lewice. A jednak...

wościach gdzie są szkoły. Lekcje te odbywały się pod przedmiotem porozumienia z Kuratorem Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Już w roku 1928 i w roku bieżącym. W najbliższych dniach wszystkie wspomniane miejscowości powiatu wileńskiego odwiedzi specjalna komisja egzaminacyjna wysłana przez Kuratorium. Egzaminowanych ma być 120 funkcjonariuszy Policji Państwowej. Są oni odpowiednio przygotowani i mają sposobność zdania egzaminów i otrzymania świadectw z 5 i 7 klasy szkoły powszechnej, co będzie miało dla nich wielce poważne znaczenie na całe życie.

W tych dniach w kinie „HELIOS“ Burza Nad Azją POTOMEK DZINGI-CHANA REŻYSERIA PUDOWKINA Film, który wstrząsnął światem! Na taki film wycieczkę się całymi latami! Cud techniki, gry i reżyserii! — 0

Dnia 11 kwietnia w własnym lokalu przy ul. Zawalnej 1 Związek Polaków z Kresów Biał. Zakordonowanych urzędu Zabawę taneczną Początek o godz. 9-iej w. Wszystkich członków i sympatyków uprzejmie prosi o przybycie. Zarząd.

Komunalna Kasa Oszczędności Oszczędności na 7 — 9 proc. m. Wilna ul. A. Mickiewicza Nr. 11 Udziela pożyczek M. Wilno ręczy za wkłady i wszelkie zobowiązania Kasy całym swoim majątkiem.

JILV-OZON MOTOR. Idealna kąpiel! balsamiczna i wzmacniająca. WYSTRZEGAĆ SIĘ NASŁADOWNICÓW!

W czwartek 9 maja odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy. Dwa punkty porządku dziennego zwracały specjalną uwagę: Wybory władz i zmiany statutu. Mimo zmiany terminu walnego zebrania zażalenie na 5 dni przed jego rozpoczęciem, zebranie cieszyło się niebywałą frekwencją, ponad 900 osób. Sprawili to niezawodnie wydane po raz pierwszy na U.S.B. ulotki przedwyborcze O ile ulotki Bloku Reform Samopomocowych z „Odrodzeniem” na czele wydane dopiero w odpowiedzi na odezwę Bloku Gospodarczego, kierowanego przez Młodzież Wszepolską, stanowiły wyłącznie odparcie fałszywych zarzutów i zawierały realny program samopomocy, o tyle treść ulotek wszechpolskich stanowiły same zarzuty uczuciom patriotycznym i dobrym intencjom kol. Dembińskiego, czołowego przedstawiciela Bloku Reform, wybitnego samopomocowca, najpopularniejszego i najzdolniejszego bodaj z posterów akademików w Wilnie.

Punktem zaczeplenia dla najcięższego zarzutu pod jego adresem, jako by kol. Dembiński w sposób peridny dążył do wprowadzenia żydów do Bratniej Pomocy, stał się fakt wniesienia przez kol. Dembińskiego na porządek obrad wniosku o poprawkę statutu przez wstawienie uwagi, że przymiotnik „polski” w nazwie Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej należy rozumieć w znaczeniu państwowym, a nie narodowym.

Wniosek ów był odpowiedzią na wniosek członków Br. P. kol. Białorusinów, Litwinów i Ukraińców o skreślenie wyrazu „Polskiej” w nazwie stowarzyszenia wobec tego, że należą doń również nie Polacy. Należy nawiasowo wspomnieć, iż zachowanie się Białorusinów, Litwinów i Ukraińców w stosunku do wybitnego samopomocowca, najpopularniejszego i najzdolniejszego bodaj z posterów akademików w Wilnie, było w rzeczywistości kontrastem z szowinistycznymi wyrykami Młodzieży Wszepolskiej przez swój umiar i dobrą wolę.

Mimo, iż w statucie związku narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, organizacji o charakterze wybitnie narodowym istnieje uwaga, że przymiotnik „polski” należy rozumieć w znaczeniu „państwowym”, to jednak kol. Wszepolacy współtwórcy tego statutu ukuli w wniosku o identyczną poprawkę w statucie Br. Pomocy broń przeciwko kol. Dembińskiemu i wszystkim jego stronnikom. Przy pomocy ulotek, z których szczególnie wyróżnia się ulotka Komisji Międzykursowej Studentów Medyków Chrześcijańskich udało się wprawić w znaczną ilość wyborców przekonanie, że kol.

Dembiński i kompanja, to zdrajcy narodu, pacholki żydowskie i t. d. Wobec tego, że duża część obecnych na sali dobrze poinformowana o istotnych zamierzeniach kol. Dembińskiego odczuwała niemiłą wielkie oburzenie z powodu niesłusznych zarzutów, jak bohaterscy obrońcy polskości Bratniej Pomocy przed majowym niebezpieczeństwem, zebranie nosiło wybitnie burzliwy charakter i przeciągnęło się do godz. 1 min. 30 w nocy.

Obalamyśmy tłum, ufając całkowicie swym przewodnikom i nie biorąc pod uwagę wielokrotnych oświadczeń kol. Dembińskiego, formalnie nie dał przyjąć do słowa stronie przeciwnej. Wynik był zgóry przesądzony. Potraktowano łącznie oba wnioski o zmianę statutu mniejszościowy i kol. Dembińskiego, skreślając wogóle z porządku dziennego punkt, dotyczący prawek statutu, a następnie po wyjściu kolegów Białorusinów, Litwinów i Ukraińców, którzy demonstracyjnie opuścili salę, wybrano na prezesa kol. Babickiego, contra Rusieckiemu, czterysta kilkudziesięciu głosami na trzyseta kilkadziesiąt.

Wobec obioru koleg. Babickiego, mimo bardzo poważnych zastrzeżeń, jakie miał przeciwko niemu Blok Reform samopomocowych, większość kan dydatów na członków zarządu oraz obaj kandydaci na wiceprezesów z tego bloku nie chciała kandydować. Cały zarząd nie wyliczając Komisji Rewizyjnej ukonstytuował się całkowicie podług listy Wszepolskiej.

Na zakończenie w wolnych wnioskach rozpoczęła się dopiero dyskusja dookoła odezwę komisji międzykursowej medyków chrześcijańskich i oszczerczych zarzutów na kol. Dembińskiego. Mimo perswazyj i tłumaczeń odrzucono wniosek potępiający metody walki przedwyborczej, polegające na oczernianiu przeciwnika.

Na zakończenie zabrał głos zaproszony przez walne zebranie na kuratora Br. Pom. J. M. rektor prof. dr. Pigoń.

Zaznaczając, że przyglądając się walce ideowej młodzieży, pragnie zawsze zachować maximum bezstronności i nie chce wkroczać ze swą interwencją, ani narzucać swego zdania, wyraził pogląd, że nie udzielenie satysfakcji z tytułu wykroczeń personalnych jest jego zdaniem nie właściwe.

Na zakończenie zabrał głos zaproszony przez walne zebranie na kuratora Br. Pom. J. M. rektor prof. dr. Pigoń. Zaznaczając, że przyglądając się walce ideowej młodzieży, pragnie zawsze zachować maximum bezstronności i nie chce wkroczać ze swą interwencją, ani narzucać swego zdania, wyraził pogląd, że nie udzielenie satysfakcji z tytułu wykroczeń personalnych jest jego zdaniem nie właściwe.

Na zakończenie zabrał głos zaproszony przez walne zebranie na kuratora Br. Pom. J. M. rektor prof. dr. Pigoń. Zaznaczając, że przyglądając się walce ideowej młodzieży, pragnie zawsze zachować maximum bezstronności i nie chce wkroczać ze swą interwencją, ani narzucać swego zdania, wyraził pogląd, że nie udzielenie satysfakcji z tytułu wykroczeń personalnych jest jego zdaniem nie właściwe.

Na zakończenie zabrał głos zaproszony przez walne zebranie na kuratora Br. Pom. J. M. rektor prof. dr. Pigoń. Zaznaczając, że przyglądając się walce ideowej młodzieży, pragnie zawsze zachować maximum bezstronności i nie chce wkroczać ze swą interwencją, ani narzucać swego zdania, wyraził pogląd, że nie udzielenie satysfakcji z tytułu wykroczeń personalnych jest jego zdaniem nie właściwe.

Dla publiczności słowo Eiffel nie znaczy już dziś nic innego, jak miano wszystkim znanej żelaznej wieży. A przecie słowo to jest prostopu nazwiskiem inżyniera — twórcy tej gigantycznej konstrukcji. Ostatnio tedy, aby uwiecznić jego pamięć, ustawiono u stóp wieży biast jej autora, inżyniera Gustawa Eiffla.

Wielka ilość prac poprzedzała budowę trzystumetrowej wieży. Eiffel studował wszystkie rodzaje konstrukcji z metali, i nie tylko Francja, ale i kilka obcych krajów zawdzięcza mu kilkanaście bardzo śmiałych i potężnych mostów przerzuconych poprzez rzeki czy przepaście — między innymi wielki żelazny most w Bordeaux, w Douro i Viannie w Portugalji, w Szegedzie na Węgrzech etc.

W starożytności uważano, iż człowiek ułatwiający swym bliźnim wzajemne porozumiewanie się przez pomoc w zwalczaniu przeszkód w naturze — jest dobroczyńcą ludzkości. Starożytni byłiby tedy uwielbiali Gustawa Eiffla narówni ze swymi wielkimi ludźmi.

W roku 1886 inżynier Eiffel przedkłada swój pierwszy projekt wieży trzystumetrowej, która ma być „gwóździem” Wszepolskiej Wystawy w Paryżu w roku 1889. Cała jego wieża i praca lat ubiegłych znajduje syntezę w tem dziele. Ale uczeni i artyści protestują. Co? Wznosić w środku Paryża ten prawdziwie olbrzymi gwoździe? Co za herezja! Co za zbrodnia przeciwko piękności stolicy!

A jednak projekt przezieli. Roboty rozpoczęto i wieża zaczęła rosnąć w szybkim tempie, stale obłożona przez tłumy ciekawych. Opinia, z początku nieprzyjajna, zaczyna się interesować tą pracą o tak nowym charakterze, wy konanie której dało jednakże Francji pewien triumf zręczności.

I oto wieża skończona. Choć niektórzy artyści dają się jeszcze, tłum jest rozentuzumiany i każdy chce oczywiście wdrapać się na wieżę Eiffla. Zwiedzający Wystawę mają to sobie za specjalny punkt honoru i czuli by się pohabiani, gdyby, wracając do swego miasteczka na prowincji czy w innym kraju, nie mogli o sobie powiedzieć, że oglądali Paryż ze szczytu wieży Eiffla. Wizerunek wieży spotyka się na każdym kroku, na nożach do przecinania kart, filizankach, kółkach do serwet, popielniczkach i innych uroczych przedmiotach, które publiczność chciwie kupuje na wystawie jako „Pamiętki z Paryża”, a wiadomo, iż jest to najmięmięjszą oznaką sławy.

Po skończonej Wystawie, wieża zostaje i powoli paryzanie godzą się, by stanowiąca część ogólnej fizjonomji miasta, i nawet ten i ów czyni uwagę, że o zachodzie słońca wieża przybiera fantastyczny wygląd, wcale nie pozbawiony uroku. Spacerujący po Marsowem Polu stwierdzają naocznie, iż wysiłek tych czterech olbrzymich podstaw z żelaza, wyłaniających się z ziemi, po to aby nieść ku niebu iglicę wieży — jest jednak czemś imponującym. No więc — trzeba pozostawić wieżę. Wprowadzić nie na wiele się przyda — oprócz jakichś tam obserwacji me-

teologicznych — ale jest w każdym razie spadkiem epoki, i wszyscy cudzoziemcy jej zazdroszą. Ale nadszedł dzień, gdy wszyscy Paryżanie i wszyscy Francuzi oraz ich aljanci poczuli do olbrzymiej wieży prawdziwą sympatję, albowiem, zaopatrzona w telegraf bez drutu, otrzymywała z całego świata wiadomości, z wielkiej wojny i rozsyłała wszędzie wskazówki i rozkazy. Ów monument stał się niezbędnym przyrzędem w obronie narodowej, jednym z twórców zwycięstwa! — I jeśli Victor Hugo z petyzmem opisał Katedrę Notre - Dame, Łuk Tryumfalny i Kolumnę Vendôme, bez wątpienia w jednym z jego zbiorów lirycznych znalazłoby się poczesne miejsce na olbrzymkę z żelaza.

Czy długo jednak będzie stać ta potężna konstrukcja? Jakoby trwałość jej była obliczona na przeciąg 30 lat i rda mocno nadjadła silne jej więzania. Jak długo wytrzyma? I jak bez niej będzie wygądać Paryż, którego ogólnego widoku nie możemy już sobie dziś wyobrazić bez wybijającej sylwety wieży Eiffel?

Nieśmiertelne popielniczki i przeciwnacze popularyzują ją w dalszym ciągu, a wjazd na nią stanowi do dziś dnia dla każdego szanującego się „etranżera” jeden z obowiązków zwiedzania Paryża.

A żeby już nikt w domu nie mógł podać w wątpliwość, że się naprawdę na niej było, na samym jej szczytzie sprzedają się karty pocztowe ze specjalnym stemplem La Tour Eiffel. I karty te naskrobane ołówkiem na poręczu balkonu szczytowego posyła się niezwłocznie kochanej rodzinie.

Któżby śmiał zaprzeczyć już tak jasnemu dowodowi bytności? L.

Wielka ilość prac poprzedzała budowę trzystumetrowej wieży. Eiffel studował wszystkie rodzaje konstrukcji z metali, i nie tylko Francja, ale i kilka obcych krajów zawdzięcza mu kilkanaście bardzo śmiałych i potężnych mostów przerzuconych poprzez rzeki czy przepaście — między innymi wielki żelazny most w Bordeaux, w Douro i Viannie w Portugalji, w Szegedzie na Węgrzech etc.

WRAŻENIA LITERACKIE

Wśród książek i czasopism Zygmunt Wasilewski: „Poeci i teatr”. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1929. — Eugenia Kobylńska: „Utopiona Jalka”. Wilno. Nakład i druk L. Chomińskiego. 1929. — „Pamiętnik Warszawski”. Zeszyt I-szy. Pod redakcją Wacł. Berenta i J. Lechonia. Str. 283. Warszawa. 1929.

Nowa książka Zygmunta Wasilewskiego rozpada się na dwa działy: na garść wrażeń krytycznych literackich i garść wrażeń z teatru, z premier warszawskich. Książka bardzo pięknie napisana, bardzo ciekawa i pełna pozytywnej treści dla intelektualisty.

Wychojąc z założenia, że dzisiejsi poeci polscy grupują się nie wedle prowincji (grupa litewska, ukraińska, mazowiecka) ani według szkół czy manier, lecz według typu duchowego, jaki wytworzyły w nich wpływy różnych cywilizacji, wpływy jeszcze w Polsce fermentujące, ale ulegające przemownemu prądowi ducha polskiej cywilizacji — pokazuje nam Wasilewski, jakby jaką pars pro toto: trzy typy wyobraźni poetyckiej. Oto poeta par excellence narodowy: Wyspiański, drugi Matejko, tylko widzę historyczne oglądający w ruchu, ściśle związane z teraźniejszością, oprowadzający na życie całe, aż do najgłębszych pokładów podświadomości psychiką narodu, cały w tragiczności widzeń, których naród nie odczuwał, mający świadomość, że choć sam zginię, odrodzimy się czynem, żyć będzie wieki w „braciach swoich” czyli w narodzie. Oto Leopold Staff, typ wyobraźni intelektualnej. Oto Iłakowiczówna, typ wyobraźni ekscen-trycznej, świetnie przez Wasilewskiego scharakteryzowana. Iłakowiczówny

twórczość poetycka jest jeszcze im Werden, wciąż jeszcze nasiąka pierwiastkami zarówno „ulegającym przemownemu prądowi ducha polskiej cywilizacji” jak kształtującymi się w coraz czarniejszej barwności, wyrazistości i oryginalności w fermentie własnego ducha niesłyszanie wrażliwej indywidualności autorki „Ikarowych lotów”, „Połowu” i „Płaczącego ptaka” — nie jest przeto są Wasilewskiego, przy całej swej przenikliwości i głębi, „wyrokiem” ostatecznej instancji. Ani też nie jest bez niedomówień w wielu szczegółach. W każdym jednak razie, że wszystkiego, co dotąd o Iłakowiczównie napisano, wydaje mi się niezmiernie subtelne i mądre wnikięcie Wasilewskiego w wewnętrzną istotę i duszy i talentu Iłakowiczówny najcenniejszym, jak dotąd, nabytkiem naszej krytyki literackiej.

Indywidualność pisarska i psychika Zygmunta Wasilewskiego, jednego z koryfeuszów obozu wszechpolskiego jak niegdyś mówiono, lub jeśli kto woli, Stronnicztwa Demokracji Narodowej, tak jest nawskroś przepojona dogmatami bojowego partyjnicwa, że raz po raz znajduje się „punkt” ten lub ów, na którym muszą rozejść się z nim drogi wyznawcy innych doktryn narodowych i socjalnych a osobliwie taktycznych metod. Wszelako wysokiego respektu dla intelektu o wspaniałej kulturze tudzież sprężystości i lotności zmysłu krytycznego nikt Wasilewskiemu nie odmówi. Wynosi go też ponad szablony partyjny: nie holdowanie zacietrzewionej zasadzie nula'aura del'esprit hors nous et nos amis. A i odwagi śmiałego wypowiedzenia zdania „bez ogródek” Wasilewskiemu... często nie zabraknie.

Pisząc o premierze „Mazey” w Teatrze Narodowym nie zdecydował się jednak powiedzieć, co myśli o Frenku w roli... wojewody! Natomiast nie

zawaha się à propos wystawienia „Samuela Zborowskiego” Stowackiego w Teatrze Polskim napisać: „Ponieważ nie poprzedzono widowiska choćby krótkim wykładem literackim, o co Stowackiemu mogło chodzić, więc oczywiście ogół niczego nie zrozumiał i śmiertelnie się znużył”. Trzeba dobrze znać „chimeryczność” i fanfaronję opinii publicznej „Warszawki” aby zrozumieć wysoką od wagę takiego wypowiedzenia się. Nie ma zgody na takie dictum acerbum (z racji wystawienia „Zbojców”) że „po Mickiewiczu (po jego „Dziadach”) który geniuszem rasy wzniosł romantyzm na wyżyny i oczyścił, niema wielkiej potrzeby wracać do Schillera. Jest to upiór tego romantyzmu, któremu się oparły szlachetniejsze (!) cywilizacje”. O, la-la! Gdy się rusza z wieńcem przed Mickiewicza, niema najmniejszej racji szturchać po drodze „pana Schillera”. A tembardziej z wyżyn własnej cywilizacji figę pokazywać... innym, niedorosłym do niej cywilizacjom. Gest to nader podejrzaniej dostojności narodowej. Również to, co pisze Wasilewski o Miłaszewskim à propos jego „Don Kiszota” („Miłaszewski ma odwagę przypomnieć naszym literackim czasom złożoność ducha chrześcijańskiego, co nie jest w stanie wzruszyć umysłowo nie posiadających organu wyczuwania świata nadziemskiego”). To się pisze à propos właśnie „Don Kiszota” Miłaszewskiego, gdzie niestety ów właśnie świat nadziemski diablo... dziwnie wygląda! Natomiast jakże nie zacytować opinii Wasilewskiego o Witkiewiczu „popijającym się szaleństwem pogardy dla wszystkiego, co było w sztuce logiką... Ibsen jest kaligrafem — pisał Wasilewski po obu premierach, po „Warjacie i Zakonniccy” oraz po „Nowem Wyzwoleniu” — a Witkiewicz robi „żydy”, które rozplaszca papierem aby zobaczyć, co

też z tego wyjdzie? Albo leje na wodę wosk i patrzy pod światło, a palcem dopomóż. Ma pazur! powiadają krytycy. Ibsen umarłby gdyby go kto nie zrozumiał — Witkiewicz dlatego się do brze miewa, że go nie rozumieją. Witkiewicz ma bez wątpienia talent ale jeszcze więcej ma szczęścia, że urodził się w czasach kabaretu i w wrotu, które sprzyjają bezzwrotności i próżniactwu artystycznemu. Dla Polaka, który ma talent, w to graj!... Ten rodzaj sztuki jest współobjętym sadyzmu powojennego. Jest to sposób patrzenia na świat nietyle poetycki ile kokałniczny.

Nie są to w utartem rozumieniu „recenzje”, które połowę książki Wasilewskiego „wypełniają; są to jedrne, jasne, głęboko przemyślane refleksje pop'emjower — bez względu na założenie ideowe i sad taki lub owy, interesujące zawsze.

Powieść debiutantki na niwie bel-trystycznej, p. Eugenji Kobylńskiej tem się przedewszystkiem wyróżnia, że napisana i wydana w Wilnie — nie jest „regionalną”. Pardon, owszem!... Gdy nagle z kart książki zaleci ku nam takie np. oto połytwane odezwanie się pani Lisiewiczowej do adoratora jej pasierbicy: — Jak matka prośza ja ciebie, serce, odejdz ty od Małki mojej, bo jeszcze bieda jaka z tego wyjdzie... Żadnych ja amarów nie pozwalał. Jakby kiedy co, to skóra wy to ja i jej i tobie!

Albo gdy zaleci ku nam strzępek takiego oto dialogu między dwiema „panienkami”. — Zmiałuś Janusze! Cóżś tak długo robiła z tym Januszem? — Co? Całowaliśmy się! — Jesteś szalona! Narazasz się. — Ach, odczep się! Proszę cię, żebyś w moje sprawy nie wtrącała.

Jesteś cię na niedzielę i nic tutaj nie masz do gadania. Albo gdy innym razem powie jedna drugiej: — Słuchaj, blondasek, jesteś bycza dziewczyna. Ale co ty zamyśliła się jak kura na jajach? Albo gdy „kawaler” mławnie językiem i wybałuszysz oczy na „pannę” wykrzyknie: — Ślicznie jest pani zbudowana!... Te toczne łydeczki!

Ona, naturalnie prask jemu po buzi? A, broń Boże! Ona przecież nie zadająca, tyle tylko ile nieodzownie potrzeba, grożąc mu paluszkami, woła: — No, no!... Nie lubię tej anatomji. Ja się pańskimi łydkami nie interesuję. I proszę żeby pan moje pozostawił w spokoju!

Gdy nas taka atmosfera ogarnie, zaraz chcielibyśmy wołać: „Panie Wołtejkol! To coś dla pana! Oszmiań-czki gadają!” Powtórze ciężko nam zgadnąć z jakiej to sfery towarzyskiej pochodził obie te panienki, Danka i Mira (lat niepełnych 20 każda) flirtujące i całujące się z kawalerami to w Kuchni nad Polskim Morzem, to w Gdyni, to na plaży w Hel. To jedno tylko wiemy najpozrytniej, że rzecz się dzieje ani w Ostendzie ani w Trouville, ani w Biarritz... ani nawet w Abazji, O, nie!

Kochały się Dwie Marysie W jednym kawalerze... A kawaler niewiadomo Która z nich wybierze!

Oto treść ideowa wszystkich tych mariwadów nadbałtyckich, sezonowych miłości i topienia w morzu Danusinowego Pierota przez popędliwą i zazdrośną Mirę, wilaniec z ogromnym temperamentem i urodzoną kokietką. W rezultacie czarnobrewa Mira, nacałowawszy się dowoli niemal po

AUTOBUSEM Z POZNANIA DO WARSZAWY również i nad Bałtykiem pojedzie wóz „Brockway”.

Jak już donosiliśmy, w związku z bliższym otwarciem P. W.K. miasto Poznań uzyskuje nową, nawskroś współczesny środek lokomocji z kilkoma miastami kraju, jak Warszawa, Łódź, Gdynia etc. Lokomocje te utrzymywane będą właśnie, luksusowe autobusy, które od dn. 15 b. m. rozpoczynają regularną komunikację pomiędzy Poznaniem a wymienionymi miastami. Organizacja leży w rękach Towarzystwa Komunikacji Autobusowej, w skład którego wchodzi między innymi „Poznańska Kolej Elektryczna, firma Cookson, oraz konsorcjum polskich kapitalistów. Dyrekcja spoczywa w rękach dyr. P. Nestyjke. Jako typ najbardziej odpowiadającego autobusu wybrano wóz Brockway do których karoserje wykonywane są w kraju. Wozy te posiadają luksusowe urządzenie, pasażerowie siedzą w fotelach klubowych, cała zaś przesterpn. z Warszawy do Poznania (303 km.) zostaje przebyta w ciągu 8 godzin. Autobusy będą odchodziły ze wszystkich krańcowych punktów 2 razy dziennie i będą utrzymywały komunikację regularną według rozkładu.

TYŚCIASE KOBIEC używa codziennie kremu FASCINATA

## Repartycja kredytów na roboty drogowe

Przyznanych przez Ministerstwo Robot Publicznych 2 i pół milionowe kredyty zamierzone jest wykonanie w bieżącym roku budżetowym 1929—30 następujących robot drogowych i mostowych na terenie województwa wileńskiego: 1. budowa państwowych dróg bitych Wilno—Raduń i Wilno—Lida. Z powyższych dróg budowa drogi Wilno—Raduń będzie ukończona do 1 września roku bieżącego, przez co zostanie osiągnięte połączenie z Warszawą przez m. Grodno. Budowa drogi Wilno—Lida zamierzona jest na przestrzeni dalszych 5 kilometrów. W roku ubiegłym będą w dalszym ciągu budowane drogi bite: Wilno—Mławów w pow. wileńsko-trockim, Rozorki—Jazno w pow. dziśnieńskim, — Widze—Rymaszyn w pow. brasławskim i Smorgonie—Wilejka w pow. wilejskim i oszmiańskim. Budowa większych mostów na drogach państwowych zostanie wykonana dla następujących obiektów: most w Jaszunach, pow. wileńsko-trockim przez rzekę Merezankę na drodze Wilno—Lida, rozpiętość 25 m. b., most w Podbrodziu na drodze Podbro-

dzie—Święciany przez rzekę Ziejmanę, rozp. 41, 28 m. b., most w Mołodeczno—Wilejka rozp. 34 m. b. Budowa większych mostów samorządowych zamierzona jest jak następuje: a) most przez Dzinę w Szarowszczyźnie pow. dziśnieńskim, rozp. 75,84 m. b. na drodze wojewódzkiej Duniłowice—Pohost, b) most przez Drujkę w m. Druj, pow. brasławskiego, rozp. 73,20 m. b. na drodze wojewódzkiej Brasław—Druja. Wspomniany na wstępie kredyt przyznany przez Ministerstwo na r. 1929—30 wynosi 2.575.000 i rozkłada się jak następuje: na budowę nowych dróg państwowych 920.000, na zapomogi na budowy dróg samorządowych 70.000, na przebudowę jeźdni na drogach państwowych 50.000, na budowę większych mostów na drogach państwowych 243.000, na zapomogi samorządom dla budowy mostów samorządowych 185.000, na konserwację dróg państwowych 1.032.000. Kredyt nadzwyczajny na budowę drogi brukowanej Wilno—Widze 75.000.

## Znowu demonstracja komunistyczna.

W ubiegły czwartek wieczorem, ulica Niemiecka była znowu terenem demonstracji, urządzonej przez komunistów z racji wypadków w dniu 1 maja i śmierci jednego z komunistów—demonstrantów—Hirsza Ruffa. Około godziny 8 wieczorem przy zbiegu ulic Niemieckiej i żydowskiej zebrała się większa grupa młodych komunistów, którzy na oczekaniu urządzili lotny wiec w trakcie którego rozrzucono bibułę komunistyczną i wznoszono skierowane przeciwko państwu okrzyki. Po pewnym czasie gdy demonstranci zauważyli zbliżającą się policję momentalnie rzucili się do ucieczki i rozproszyli się w tłumie. Natomiast wczoraj komunistki urządziły demonstrację już w dzień. W porze obiadowej koło ryneku przy zbiegu ulic Zarzeźnej i Połockiej zebrał się o wiele większy tłum niż na ul. Niemieckiej. Wśród zebranych uwidzieli się dwaj postacie—Wolnynek i Kruczyk, którzy usilnie nawoływali do wyrażenia protestu przeciwko zjawiskom w dniu pierwszego maja. W chwili gdy zebrani zaczęli wznosić okrzyki z pobliskiego komisariatu P. P. wypadli policjanci co widząc zgromadzenie rzucili się do ucieczki. Jednak policji udało się wyłapać kilku bardziej zagorzałych agitatorów a wśród nich również pewnego żyda, który trzymał czerwony płachtę o treści komunistycznej. W trakcie likwidowania zgromadzenia w ręce policji wpadli również i postacie, których po wyeliminowaniu zwolniono. Wzmocniona ostatnio akcja komunistyczna spowodowana została poleceniem partii urządzania „protestów” przeciwko likwidowaniu wystąpień komunistów w dniu 1 maja w Wilnie prym w całej akcji trzymał p. Wolnynek, który usiłuje poza demonstracjami wywołać strajki robotników. W tym celu p. Wolnynek odwiedził w ciągu ostatnich kilku dni poszczególne grupy robotników zatrudnionych na robotach ziemnych nawojując ich do porzucenia pracy.

## Sprzedawcy nasion—agifatorami wywrotowymi

Komunistki pracujący po wsiach na terenie województw wschodnich ustanowili nowy system prowadzenia agitacji wśród chłopów korpulentując wśród nich pod różnymi postaciami druki antypaństwowe. Akcja komunistów polega na tym, że wydelogowani specjalnie w tym celu emisariusze objeżdżali poszczególne rejony podając się za sprzedawców nasion, które za bardzo niską cenę sprzedawano chłopom. Nasiona te były owinięte w bibułę komunistyczną, która w ten sposób trafiała do rąk kupujących. Odnędaj pod Sokółką w przejeżdżającą drogą autobusie policja aresztowała dwóch mieszkańców m. Gródka W. Piotrowicza i S. Czerepaka przy których znaleziono cały zapas paczek z nasionami owiniętymi w proklamacje. Aresztowanymi okazali się dwaj emisariusze K. P.Z.B. którzy w ten sposób uprawiali agitację na wsi. Wyłapaniem pozostałych agitatorów zajęły się oddzielne władze policyjne.

## Włamanie do firmy „Philipsa”

Nocy wczorajszej nieujawnieni narazie sprawcy po uprzednim otwarciu drzwi wejściowych do wileńskiego oddziału firmy ze sprzętem radiowym i t. p. pod firmą „Philips” w spłodowaniu całego biura zabrali z kasy znajdujące się tam 2 tysiące złotych. Złoty cyfry nieuczynili przez nikogo zdolali zbiec. Kradzież zauważono dziś rano, gdy otwarto biuro. Sprawcy mieli utajnione zadanie i nie zwrócili niczyjej uwagi, Ponieważ drzwi frontowe, prowadzące jednocześnie do mieszczącego się tam klubu są stale otwarte więc na wchodzących i wychodzących w nocy nie zwraca się zbyt bacznej uwagi. Powiadomiona o powyższym policja śledczą po dokonaniu ilustracji miejsca, gdzie kradzież dokonano, prowadzi dochodzenie w kierunku ujawnienia sprawców.

## Dziwaczny zakład kupców z ulicy Wielkiej

### Chcą wygrać 150 zł., spacerował publicznie w bieleźnie

Odnędaj około godziny 9 wieczorem liczni przechodnie byli świadkami, jak srodkiem ulicy Wielkiej przechadzał się młody mężczyzna ubrany tylko w bieleźnię. Gdy „oryginał” doszedłszy do gmachu, gdzie mieści się hotel „Palace” wrócił z powrotem w kierunku ulicy Zamkowej zatrzymał go policjant i mimo tożcaństwa zabrał go do komisariatu, gdzie okazało się że zatrzymanym jest P. C.—książki właściciel sklepu w pobliżu banku Bunimowicza. Przed paroma dniami p. C. w rozmowie z jednym ze swoich klientów zobowiązał się za cenę 150 złotych przejść przez ulicę jedynie w bieleźni. O tym oryginalnym zakładzie dowiedzieli się kilku znajomych, którzy zgłosili się na świadków przy eksperymencie. Umówiono się o dzień i godzinę i w oznaczonym czasie wobec licznych widzów C. stanął w bieleźni koło banku Bunimowicza i na nikogo nie oglądając się, mając za asystę tłum gapiów, skierował się w stronę hotelu „Palace”. Dalszy ciąg eksperymentu jest znany. Podobno p. C. jest zadowolony z wygranej zakładu.

## zapachem... przypieczonej słońcem żywności.

Nawet nie popatrzymy jak p. Fełński, przecie nie żaden zbereźnik, całkiem serjo epuzer, „pozdrawia rozgrzanem spożrzeniem okrągłe Danusi kolanką”. Nieladnie w takiej chwili... za bardzo interesować się: co oni też tam robią?

Jest w powieści scenka i erotyczny i estetyczna i pełna żywego sentymentu—kiedy Mira, uratowana z morskich odmetów przez zakochanego w niej młodego rybaka, niechającego oczyścić nawet słuchać o żadnej nagrodzie pieniężnej—wynagradza go pocałunkiem.

Ale tego błysku rzeczywistego piękna i głębszej kultury starczyło tylko na jedną stroniczkę. Szkoda.

Pierwszy ukazał się tom „Pamiętnika Warszawskiego”. Ma to być periodyk—narazie ukazujący się co kwartał. Obył jaknajrychlej przeobraził się w miesięcznik! Kwartałnik... niema dziś dla publiczności czytającej żadnego uroku, nawet dla najpoważniejszej. Czasu teraźniejszego „nastawione” na szybsze, o wiele szybsze tempo. W każdej dziedzinie. Miesięczny „Przegląd Warszawski”, wręcz doskonały, o bogatej treści pełnej literackiego blasku, zdołał wytrwać tylko pięć lat! A przedwojenna „Biblioteka Warszawska” wytrzymała 73 lata istnienia. „Pamiętnik Warszawski”—tytuł to historyczny, noblessa pierwszej klasy. Pierwszy „Pamiętnik Warszawski” zaczął wychodzić w 1782 roku. Nowy „Pamiętnik” wychodził pod redakcją Osłińskiego; ukazywał się w nim właśnie „Śpiewy Historyczne” Niemcewicza... Potem prowadził „Pamiętnik” Brodziński... Sporo ma ciekawych i dostojnych antenatów obecny „Prze-

gląd Warszawski”, który do tego stopnia potrafił zainteresować polski czytający ogół, że w samym Wilnie pierwszego tomu, gdy się tylko w księgarniach ukazał nabyło „kilkadziesiąt egzemplarzy. Jak na Wilno teraźniejsze—jest to cyfra prawie fenomenalna. A tem mi przyjemniej podkreślić piękny odruch Wilna, że odrodzony „Pamiętnik Warszawski” godny jest swoich antenatów, i byłego organu Towarzystwa Przyjaciół Nauki i „Biblioteki Warszawskiej” i Przeglądu Warszawskiego.

Dwie kapitalne rozprawy: Brücknera o utworach przypisywanych mylnie autorom, którzy ich nigdy nie popełnili (np. erotyki miłosne najwiewatliwiej są pióra Szarzyńskiego a Rej nigdy, przenigdy nie był autorem „Historji w Landzie” i t. p.) oraz prof. Tad. Zielińskiego o poematach Bakchilidasa mogłyby być przednią ozdobą najznamienitszego zagranicznego wydawnictwa periodycznego, tego typu, co „Przegląd Warszawski”. I cóż za rozkoszna jest... aktualność ósmej tych odnalezionych niedawno w Egipcie epinikjów Bakchilidasa zamilkłych zdawać się mogło na zawsze... przeszło piętnaście wieków temu! Nadaremnie wielki uczoney tłumaczył nam, że wystawianie koni tymczasowych (a i ich szczęśliwych właścicieli i to jeszcze do słodkiego pokolenia wstecz!) jest tylko „zewnetrznym celem” epinikjów. Nieprzeprzeć chodził nam po głowie ultra-teraźniejsza „Laur Olimpijski” Wierzyńskiego, cykl poezji w całkiem nowym rodzaju, cykl poezji... sportowych! Zapomnieliśmy, że Wolter dworował sobie z Pindarą... qui célébra autrefois les chevaux de quelques bourgeois... Wolter nie znał oczywiście egipskiego papirusa z poematami Bakchilidasa. Byłby do niego się zabrał.

Poezja jest w „Pamiętniku” obficie i mocno reprezentowana. Na froncie: nieznanany wiersz Słowackiego. Bagatela! Napisany najpewniej w 1844 r. dla Ludwiki Bobrowskiej, córki pani Joanny. Wiersz bardzo piękny i tak szalenie à la Słowacki, pobija tezę Brücknera, że krucha jest rzeczą sądzić o autorstwie na podstawie samych właściwości językowych. Bo czyż styl nie jest jedną z kardynalnych właściwości językowych? I któż nie pozna wiersza Słowackiego po samym tylko stylu? Stafii, Ilakowiczówna, Pawlikowska, Tuwim, Wierzyński, świetny przekład Iwaszkiewicza wiersze George'a (o którym śpieszno już nam już oddawna dać na tem miejscu w „Słowie” obszerniejszą wiadomość). Piękny poetycki bukiet.

Gożej słycać z dziełem krytycznym—wyjąwszy niebylejaki essay Wacława Borowego i to, co o „Krytyce” Sygrydy Undset napisała Zofia Nałkowska. Byłoby do zyczenia: mniej recenzji krótkich a więcej formalnych studiów krytycznych, dostępnych dla mieszczańska a cóż dopiero dla kwartalnika wychodzącego w rozmiarze sporego tomu dużego formatu. Redaktorowie „Pamiętnika” chcieli najwidoczniej... sypnąć hojnie nazwiskami. Gest chwałebny. Może się już jednak więcej nie powtarzać. Non multum sed multa. To atoli redakcyjny detal. Pojawienie się „Pamiętnika Warszawskiego”, którego typ i charakter są już wystarczająco widoczne, witamy—z najwyższą radością.

## Uroczystości papieskie

Przypominamy, że uroczystości papieskie z powodu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. odbędą się dn. 12 maja r. b. wedle programu: Nabożeństwo w Bazylice o godz. 10 min. 15 o godz. zaś 1 po południu odbędą się dwie akademie: w Sali Miejskiej i w Sali „Reduta”. Bilety nabywać można w kasach wspomnianych sal w dniach dzisiejszym i jutrzejszym.

## Blagostawieństwo Ojca św. dla Uniwersytetu Stefana Batorego

Jako odpowiedź na telegram, wysłany do Ojca św. przez J. M. rektora i dziekana wydziału teologicznego w imieniu całego grona profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego po odbytej dnia 5 b. m. w Auli Kolumnowej Akademii, otrzymał J. M. ks. rektor dr. Czesław Falkowski w dniu dzisiejszym telegram treści następującej: „Augustus Pontifex fausta Professorum vota perliberent accipiens apostolicam benedictionem impertit. CARD. GASPARRI”.

# KRONIKA

**SOBOTA 11 Dnia**  
Beatr. Ad jutro Pankracego

Wschód s. g. 3 m. 35  
Zach. s. g. 18 m. 56

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 10 — V. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m. 767  
Temperatura średnia 18,0C  
Opad za dobę w mm. —  
Wiatr przeważający Południowo zachodni.  
Uwagi: pół — pochmurno, przelotny deszcz.  
Minimum za dobę -1- 12,0C.  
Maximum za dobę -1- 23,0C.  
Tendencja barometryczna: spadek później wzrost ciśnienia.

## URZĘDOWA

Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz przyjął na audjencji dyrektora Teatru Polskiego Franciszka Rychłowskiego w sprawach teatralnych, dalej delegację Ligi Morskiej i Rzeźniczej w osobach dyr. Szwykowski, Szumańskiego i starosty Radwańskiego w sprawie wyboru miejsca pod budowę schroniska w Trokach p. Jana Pawłowskiego delegata Związku Artystów Scen Polskich w sprawach teatralnych, wreszcie przedstawiciela pism amerykańskich Almuniego, który złożył p. wojewodzie wizytę.

## MIĘSKA

(o) Kredyty budowlane na rok 1929. Ze względu na ograniczone środki kredytowe, które są w tej chwili do dyspozycji na akcję budowlano-mieszaniową, Min. spraw wewnętrznych zarządziło aby odbywalo się czynne nadzorowanie prac komitetu robu-dowego w tym kierunku, żeby nie uchwały one wniosków do Banku Gosp. Kraj. o przyznanie kredytów budującym, nie upewnijmy się uprzednio, że istnieją środki na zrealizowanie tych wniosków, oraz by przy stawianiu odnośnych wniosków uwzględniano przede wszystkim wykończenie tych domów mieszkalnych, których budowa została już zaczęta przy pomocy finansowej B. G. K.  
(o) Posiedzenie miejskiej komisji ogrodowej. W poniedziałek, dnia 13 maja, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji ogrodowej. Na porządku dziennym szereg spraw aktualnych ogrodnictwa miejskiego.  
(o) Pożyczka na uruchomienie wytwórni betonowych. Wydział powiatowy sejmiku Wileńsko-Trockiego uchwalił poczynić kroki w państwowym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 40.000 zł. na uruchomienie 2-ech wytwórni betonowych w powiecie oraz narozszerzenie istniejącej już wytwórni w Sołecznikach.  
(o) Egzekwowanie podatku obrotowego. Min. Skarbu ustaliło termin, w którym w roku bieżącym rozpocznie się egzekwowanie przysmowe podatku obrotowego. Egzekucja tego podatku rozpocznie się od 1 czerwca.

## POCZTOWA.

Zjazd pracowników Poczty. W dniach 12 i 13 b. m. odbędzie się w Wilnie okręgowy zjazd delegatów pracowników poczty telegrafów i telefonów. W zjeździe tym weźmie udział 26 delegatów Kół miejscowych z całego okręgu. Obrady poprzedzone będą uroczystym nabożeństwem w kościełku pocztowym, oraz złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Początek w sali Chrześcijańskiego Domu Ludowego przy ul. Metropolitańskiej 1, odbędzie się wiec sprawozdawczy z kongresu.

Obrady poprzedzone będą uroczystym nabożeństwem w kościełku pocztowym, oraz złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Początek w sali Chrześcijańskiego Domu Ludowego przy ul. Metropolitańskiej 1, odbędzie się wiec sprawozdawczy z kongresu. Na zjeździe obecny będzie prezes zarządu głównego p. Stangreliak. — Dzień, dnia 11 maja r. b. pod protektorem J.W.P. prezesa Wileńskiego Dyrektora Poczty i Telegrafów inż. Józefa Zółtowskiego, a staraniem zarządu chóru, pocztowego w Wilnie, odbędzie się koncert pod batutą inż. P. Juszkiewicza oraz zostanie odegrana sztuczka sceniczna „Opętany Błazek” Anczyca, przez sekcję kulturalno-oswiatową związku P. P. i T. w sali Ogólna Kolejowego przy ul. Kolejowej 19. Początek punktualnie o godz. 20, bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. Czysty dochód przeznaczony jest na budowę organów przy kościele S.S. św. Trójcy (pocztowym) w Wilnie.

## SZKOLNA.

Egzaminy w państw. seminarjum naucz. Kuratorium podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że egzaminy dla eksternistów przy państwowym seminarjum nauczycielskim w Wilnie (Ostobramska 29) rozpoczną się dnia 21 b. m. dla eksternistek zaś przy państwowym Seminarjum Nauczycielskim żeńskim w Wilnie (Augustańska 4) dnia 3-VI r. b.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

Z T-wa Krajowiczewo. W niedzielę, w dniu 12 b. m. odbędzie się w lokalu gimnazjum A. Mickiewicza (Dominikańska 3) doroczne walne zebranie oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Krajowiczewo. Posiedzenie, na które zarząd usilnie zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków, rozpocznie się w pierwszym terminie o godz. 11 m. 30, w drugim, niezależnie od liczby przybyłych członków — o godz. 12.

## KOMUNIKATY

W niedzielę dnia 12-go maja 1929 r. zarząd Polski Touring-Klub oddział w Wilnie pierwszą wycieczkę do Zielonych Jezior.

Odjazd autobusami z przed bramy Targów Północnych punktualnie o godz. 9-jej i 11 rano.

Powrót o godz. 15-jej i 17-jej po poł. Koszty przejazdu tam i z powrotem wynoszą zł. 4 od osoby — dla członków Touring-Klubu zł. 3.

Uwaga: Restauracja na miejscu jeszcze nie czynna: wycieczka odbędzie się tylko w razie odpowiedniej pogody.

Zabawa dziecięca. Komitet rodzicielski seminarjum wychowawczego organizuje z bardzo urozmaiconym programem zabawę dziecięcą, która odbędzie się w niedzielę 12-go b. m. o godz. 3 w sali zw. Polaków Kresowych Zawalnia 1.

## RÓŻNE

Powrót J. E. ks. biskupa Bandurskiego. J. E. ks. biskup Bandurski powrócił z uroczystości 41 suwalskiego pułku piechoty, gdzie został odznaczony pułkową odznaką.

W dniu 9 maja przyjął delegację 3 pułku saperów wileńskich na czele z dowódcą pułku, która wręczyła J. E. ks. biskupowi odznakę 3 pułku saperów.

W dniu 11 maja wyjeżdża J. E. na uroczystości 10-lecia szkoły podchorążych dla podoficerów do Bydgoszczy, gdzie zabawi do 14 maja.

Subwencje na budowę kąpielisk. W najbliższym czasie zakończona zostanie w Min. spraw wewnętrznych repartycja subwencji samorządom gmin wiejskich i miejskich na budowę kąpielisk. Pierwszeństwo będą miały szczególnie zaniebdane pod względem higieny gminy na obszarze wotodwórz wschodnich.

Komisja Organizacyjna Związku Sybiraków Okręgu wileńskiego urzęduje codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 18 do 20 w lokalu Z. O.W. przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 6—8.

Wycieczka Polaków brazylijskich zwiedzi Wilno. W dniu 17 b. m. przybywa do Wilna wycieczka Polaków zamieszkałych w Brazylii. Wycieczka ta zwiedzi szereg miast, w Wilnie zatrzyma się 2—3 dni.

Osobiste. Prezes okręgowego zarządu ziemskiego w Wilnie p. Stanisław Łazyński wyjechał w dniu 9 b. m. do Warszawy w sprawach służbowych. — Dziennikarze zagraniczni w Wilnie. Bawi w Wilnie dziennikarz francuski Paul Ferdonnet, dyrektor berlińskiego biura francuskiej prasy nacjonalistycznej, współpracownik „Liberte” i dzienników prowincjonalnych. Dziennikarz francuski zwiedzał miasto zachwycając się jego położeniem i zabytkami.

Ponadto przebywa w Wilnie przedstawiciel pism amerykańskich p. Almunio.

## TEATR I MUZYKA

Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Marii Górczyńskiej. Dzisiejsze przedstawienie „Panienki z Dancungu”, wskutek wyjazdu na dni parę Marii Górczyńskiej do Warszawy, rozpocznie się punktualnie o godz. 7 m. 45 wiecz.

Nową serię występów znakomity nasz gość Marija Górczyńska rozpocznie we wtorek 14 b. m. „Za siedmioma Górami” po cenach najniższych. Jutro, w niedzielę, o godz. 5-jej p. po raz ostatni w sezonie ukazuje się czarodziejska bajka dla dzieci i młodzieży „Za siedmioma górami”, dostarczająca młodocianym widom tyle wrażeń.

Ceny miejsc od 20 gr. — „W kalejdoskopie”. Jutro, w niedzielę, o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz drugi wystąpi na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej, Rewja amatorska p. t. „W kalejdoskopie”, ze swym świetnym programem przebojowym. W programie: Prolog, Sketch p. t. „W

S P.

## Inżynier JAN OLECHNOWICZ

Kierownik zarządu Dróg Wodnych w Pińsku, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Pińsku dnia 6-go maja 1929 r. Ekspozycja z domu żałobny (Zarząd Dróg Wodnych, Pińsk, ul. Nadbrzeżna) do kościoła Katedralnego o godzinie 19-jej dnia 9-go maja. Pogrzeb dnia 10-go maja o godz. 10-jej rano na cmentarzu miejscowym. O tym smutnym obřędzie powiadamy kolegów i znajomych pograżony w żalu

ZARZĄD.

Za spokój duszy s. p. Antoniego OWSIAŃKI Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, odbędzie się w dniu 13 maja r. b. o godzinie 8 rano, jako w siódmym dniu żgonu, msza żałobna w kościele Św. Jakóba, o czym zawiadamia kolegów i przyjaciół zmarłego Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów.

## Liść do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu wzmianki w kronice „Słowa” z dnia 7-go maja r. b. Nr. 104, pod tytułem: „Odmowa lekarza udzielenia pomocy umierającemu dziecku”, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego pisma następującego wyjaśnienia.

O wypadku podanym w kronice, do-wiedziałem się z gazety, gdyż w kilku ostatnich dniach nikt się nie zwracał do mnie z prośbą o pomoc lekarską i nikomu tej pomocy nie odmawiałem. Nikt mi więc nie „błagał” o odwiedzenie chorego i dlatego też nie odpowiadał rzeczywistości, że żadne prośby nie pomogły, jak podano w notatce kronikarskiej. Natomiast, jak wyjaś-niłem, już po zapoznaniu się z treścią nota-ki, ogłoszonej w „Słowie”, nad ranem przed kilku dniami zgłosiła się do mojej służ-żąc jakaś kobieta, z żądaniem lekarza w celu udzielenia pomocy choremu dziecku. Na podaną jej wiadomość, że doktor śpi, kobieta owa odeszła, nie wyjaśniając nagło-ści wypadku i nie czekając na osobiste wi-dzenie się ze mną. Nic więc o tej sprawie, która spowodowała ukazanie się w prasie krzywdzącej mnie wzmianki nie wiedziałem. Nadmieniam, że jakkolwiek nie trudniej się praktyka przytacza, to jednak, jeżeli zachodzi nagła potrzeba, to nigdy chorym nie odmawiam pomocy.

O całej tej sprawie złożyłem wyjaśnienie do Izby lekarskiej z prośbą zbadania.

Z poważaniem dr. St. Mahrburg.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

Wypadek samochodowy. Na placu Katedralnym taksówka Nr. 106, wpadła na przeshodzącą przez plac Annę Mikutowską (W. Stefńska 33), którą musiano ze względu na obrażenia odwieźć do szpitala żydowskiego. Kierowca widząc wypadek zbieg.

Pożar. Wczoraj nad ranem w domu Nr. 38 przy ulicy Beliny należącym do Stanisława Dobrowolskiego powstał pożar, który mimo wysiłków straży ogniowej strawił częściowo i skład. Straty narazie nie obliczone lecz znaczne.

Za dobieg ubiegłą zanotowano w Wilnie 122 wypadki w tem 15 kradzieży (2 wy-kradki) 60 przekroczeń administracyjnych i 18 wypadków opilstwa i zakłócenia spokoju.

Wypadek podczas ćwiczeń. Wczoraj w dzień kołozar 11 pułku ulanów na ulicy Kalwaryjskiej został postrzelony przez ćwiczących się ze strzelbami żołnierze Konstanty Adamowicz (Chocimska 54). Rannego z postrzeloną nogą ulokowano w szpitalu św. Jakóba. Wypadek miał miejsce w czasie gdy Adamowicz zbierał na polu śmiecie.

Samobójstwo 67-letniego starca. Odnędaj w pobliżu toru kolejowego na linii Igałno — Duksty znaleziono zwłoki starszego człowieka, na ciele którego znaleziono liczne rany, które spowodowały śmierć. Dochodzenie policyjne zdołało ustalić, że zmarłym jest mieszkaniec wsi Augustynowo pod Święcianami Józef Kupren lat 67, który w celach samobójczych rzucił się pod przejeżdżający pociąg Nr. 707.

Kradzież lesna w maj. Pospieszka. Właściciel majątku Pospieszka p. Antoni Aleksandrowicz powiadomił policję, że jeden z oficjalistów, zatrudnionych w majątku sprzedał samowolnie część lasu narazając miedującego na 2 tys. zł. strat.

Podobny wypadek miał miejsce w Wołokuppi gdzie Szymonowi Jachimowiczowi, skradziono materiały budowlane wartości 800 zł. część skradzionych materiałów zdołano ujawnić w pobliskiej wsi Rulikiszki.

Nie udało się Na gorącym uczynku kradzieży biletów w teatrze żydowskim ujęto Abrama Rudaszewskiego (Wilkomińska 91).

## „Krem TAKY jest niezbędny dla każdej wytwornej Pani”

mówi słynna artystka ekranu Maria Corda. „Przekonałam się o tem po zrobie-niu próby tym kremem; już w przeciągu 5 minut zniknęły włoski i puszek. Zapach kremu jest przyjemny. Skóra po użyciu kremu TAKY była biała i gładka. Jestem szczęśliwa, że posiadam tak doskonały środek!”

TAKY wydostaje się z tuby w postaci miękkiego kremu, który działa skutecznie już w przeciągu 5 minut. Niema nieprzyjemnego zapachu, niema żadnych dolegliwości! TAKY jest nieszkodliwy i dobry do użycia aż do ostatka. Nowy wybór kremu TAKY przewyższa wszystkie dotychczasowe znane tego rodzaju środki depilacyjne. Liczba pań, używających kremu TAKY, wzrasta z każdym dniem o kilka tysięcy, zaś każda Pani stosuje go z myślą, że nigdy nie będzie używała innego środka.

TAKY jest do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i t. p. sklepach w cenie 5.— zł. za tubę. Do każdej tuby dołączony jest bon gwarancyjny.

Generalne przedstawicielstwo na w. m. Gdańsk i Polskę: A. Bornstein & Co., Gdańsk, Böttcherstrasse 23/27 II.

Zalety kremu „TAKY 1929”:  
Doskonałe perfumowany — Działa skutecznie — Zużytkować można nawet w najmniejszej reszcie.

## RADJO

Sobota, dnia 11 maja 1929 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnal czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.30 — 16.20. Koncert żyweń z płyt gramofonowych. 16.20 — 16.25. Odczytanie programu dziennego. 16.25 — 16.50. „Kłopoty Osmianczuka” ostatni monolog teatralny. 16.50 — 17.00. Komunikat Aeroklubu Akademickiego. 17.00 — 17.25. Tr. z W-wy. Odczyt dla maturzystów p. t. „O Polsce współczesnej”. 17.30 — 18.50. Transmisja z Reduty. Koncert kompozytorski Eugenjusza Dzierulskiego. 18.50 — 19.10. Czytanka aktualna. Wyjątki z dzieł Stanisława Szczępanowskiego, odczyta art. Reduty Tadeusz Biakowski. 19.10 — 19.35. Tr. z Warszawy. „Radiokronika”. 19.55 — 20.00. Program na dzień następný, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.25. Odczyt z cyklu „Wychowanie narodowe” p. t. „Język narodowy”. 20.25 — Tr. z Warszawy. Operetka „Ach, ty wiosna”. J. Straussa. Po operetce komunikaty: P.A. T., policyjni, sportowi i inne, oraz muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu Bristol.

## Restauracja Niszkowski

w tych dniach otwarcie sezonu letniego PRODUKCJI ARTYSTYCZNYCH.

OGRÓDEK. SALE. GABINETY.

